Nr. 448. We Lwowie, niedziela dnia 25 września 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Ze sfer ruskich.

Lwów 24 września.

(Z klubu ruskiego. — Moskalofile. — Włości rentowe).

Mimo pogróżek *Diła* i *Rusłana* ruski klub sejmowy na posiedzeniu dnia 15 b. m. przyjął do swego grona wybranego w powiecie brodzkim przeciw p. Barwińskiemu ks. Effinowicza i w ten sposób zapobiegł rozbiciu się ruskich posłów. Przyjęcie do klubu ks. Effinowicza nastąpiło na wniosek posła dra Korola.

Sprawa przyjęcia do klubu wykluczonych posłów: pp. Glidziuka i Ochrymowicza będzie przedmiotem narad w przeddzień zwołania sejmu. Na pierwszem posiedzeniu sejmu złoży przewodniczący tego klubu dr. Oleśnicki deklarację, w której wyłuszczone będą warunki, pod jakimi posłowie ruscy wezmą udział w pracach sejmowych.

Partja moskalofilska nie ma w klubie ruskim żadnego przedstawiciela. Wprawdzie *Hałyczanyn* zalicza posłów: dra Korola, Barabasza, ks. Mazikiewicza i ks. Effinowicza do swoich politycznych zwolenników, trzej pierwsi jednak od szeregu lat idą solidarnie z Ukraińcami, przy znanej sprawie gimnazjum stanisławowskiego wbrew wywodom *Hałyczanyna* głosowali za gimnazjum, a dr. Korol nawet przemawiał w sejmie w tej sprawie i wszyscy trzej przyłączyli się do secesji, nie zważając na przeciwne stanowisko swego stronnictwa.

Ks. Effinowicz, chociaż kandydował pod marką staroruskiej partji, a przeszedł właściwie tylko dzięki silnemu poparciu Polaków, będzie chyba tylko manekinem w klubie Ukraińców, bo nie posiada potrzebnej rutyny, zasiadając w sejmie po raz pierwszy. Klub więc ruski pozostaje prawie niezmieniony, gdyż ubytek p. Barwińskiego nie daje się wcale odczuwać.

Do silnej opozycji przygotowuje się klub przy sprawie o włościach rentowych, która ma przyjść pod obrady sejmu w formie przedłożenia rządowego. W tym celu prasa ruska (tutaj zgodnie z moskalofilami) agituje pomiędzy włościanami za nadsyłaniem masowych petycyj, protestujących przeciw uchwaleniu tej ustawy, która rzekomo ma zagrażać kolonizacją Rusi—Mazurami. Że petycyj takich wpłynie dużo, o tem nie można wątpić, bo o podpisy z krzyżykami nie trudno zwłaszcza gdy je wypełnia jedna ręka, większa jednak część włościan, którzy o dobrodziejstwie włości rentowych poinformowali się należycie, czeka z upragnieniem na uchwalenie tej ustawy, a do wydziału krajowego wpłynęło od nich mnóstwo podań z prośbą o rychłe załatwienie tej sprawy.

Opozycja więc przeciw włościom rentowym istnieje tylko na szpaltach dzienników ruskich i w głowach kilkunastu prowodyrów, interesowani zaś w tej sprawie t. j. włościanie, przyjmą uchwalenie tej ustawy z wdzięcznością i zadowoleniem.

Nowy gwałt pruski.

Z Poznania nadeszła smutna wieść — co prawda — od pewnego czasu spodziewana. Oto projekt przechrzczenia miasta powiatowego Inowrocławia na Hohensalza, inspirowany przez rząd, zyskał na onegdajszem posiedzeniu tamtejszej rady miejskiej znaczną większość i został przyjęty. Urzędownie więc odwieczna historyczna nazwa Inowrocławia przestała istnieć, a zewnętrzna germanizacja Księstwa postąpiła o znaczny krok naprzód.

Inowrocław należy do znaczniejszych miast Księstwa. Położony u zbiegu kilku linij kolejowych wśród żyznej równiny kujawskiej, liczy 26.000 mieszkańców i posiada znaczniejszy przemysł fabryczny. Pod miastem i okolicą spoczywają w ziemi olbrzymie pokłady soli, którą wydobywają jako sól kamienną i jako solankę. Niewielu zapewne wie, że Inowrocław produkuje rocznie tyle prawie soli, co Wieliczka. Od kilkunastu lat istnieje tam także zakład kąpielowy, który atoli, jakkolwiek solanka inowrocławska jest jedną z najsilniejszych w Europie, nie zyskał szerszego rozgłosu, głównie z powodu, że pod względem piękności przyrody okolica Inowrocławia bardzo skąpo jest wyposażona. Polacy stanowią tam dwie trzecie ogólnej liczby ludności, mimo to w radzie miejskiej, obok 23 Niemców i zniemczonych zupełnie żydów, zasiada tylko 7 Polaków. Wniosek magistratu o przechrzczenie nazwy miasta przeszedł też w radzie głównie głosami żydowskich radnych, z których jeden tylko, niejaki Rosenberg, miał odwagę sfanąć po stronie radnych polskich, zwalczających energicznie nowy ten wandalizm.

Ludność polska miasta robiła wogóle co mogła, aby ocalić historyczną jego nazwę. Jeszcze w niedzielę odbył się tam wielki wiec polski, na którym uchwalono stanowczy protest przeciwko wnioskowi magistratu. Radni polscy nie szczędzili przekonywujących argumentów i wywodów, aby wykazać barbarzyństwo i nielogiczność tego zamachu na polską nazwę miasta. Wszystko napróżno! Radni niemieccy i żydowscy wiedzieli, że tą swoją gorliwością szowinistyczną zaskarbią sobie łaskę rządu, więc pozostali głusi na głosy polskie.

Już gdy wieść o tym zamiarze magistratu inowrocławskiego stała się głośną, ogarnęło ludność polską całego zaboru wielkie wzburzenie, które teraz zapewne, gdy zamiar w czyn zamieniono, większe jeszcze przybierze rozmiary. Wypadek ten ma bowiem większe znaczenie. W ostatnich dziesiątkach lat uległo urzędowemu zniemczeniu wprawdzie dużo nazw miejscowości, były to atoli przeważnie wioski lub mniejsze miasteczka. Dziś zaś wykonano zamach taki na nazwę większego miasta, które ma za sobą wielowiekową historję i nieraz w dziejach polskich ważniejszą odgrywało rolę. Tu więc nowy ten gwałt boleśniej jeszcze rani uczucia polskie, niż w innych podobnych wypadkach. Nadto miasto tak wielkie, jak Inowrocław, złączone jest z całą dzielnicą i z resztą Polski tylu rozmaitymi węzłami, że zamieszanie, jakie wywoła brutalne skreślenie odwiecznej jego nazwy, w rozmaity sposób może się dać we znaki szerszym kołom. Jeśli więc mimo to rząd i hakata odważyli się na ten zamach, przypuszczać można, że nie poprzestaną na tej jednej próbie, lecz dalszych jeszcze zapragną zdobyczy. Już dziś przecie odzywają się w prasie hakatystycznej głosy, żądające nowej niemieckiej nazwy nawet dla Poznania i Gniezna, ponieważ niemieckie pisownie tych miast, „Posen“ i „Gnesen“ zanadto jeszcze przypominają odwieczny ich polski charakter.

Tego rodzaju gwałty i zamachy nie przyczynią się wprawdzie do zniemczenia ludności polskiej, przeciwnie będą tylko dla niej nowym bodźcem do dalszej, energicznej walki, mimo to są przykre i trudne do zniesienia.

Uroczystości Marjańskie.

Dziś rano pojawiła się na murach miasta następująca odezwa w sprawie uroczystości Marjańskich:

„Za kilka dni rozpocznie się w m. Lwowie szereg uroczystości jubileuszowych ku czci Niepokalanie Poczętej Najśw. Marji Panny. Na podniosłą tę uroczystość zawitają w nasze mury tysiące czcicieli Bogarodzicy z najdalszych ziem polskich i z obczyzny. W objawach czci Najśw. Panny Lwów zawsze przodował i w ciężkich chwilach dziejowych pod Jej oddawał się opiekę. Wielkie tradycje przodków naszych, obywateli lwowskich, co krwią swoją zdobyli dla naszego miasta zaszczytne miano: przedmurza chrześcijaństwa i przywiązanie do św. Wiary naszej katolickiej — nakazują nam przystroić w odświętne szaty nietylko serca nasze, ale i na zewnątrz nadać miastu całemu wygląd uroczysty. Odzywam się przeto do najpodnioślejszych uczuć gród ten zamieszkujących czcicieli Marji z gorącą prośbą, by na czas uroczystości ku czci Niepokalanej Dziewicy, tj. na dni 27, 28 i 29 września b. r., a szczególnie na czas wielkiej procesji z cudownym obrazem Najśw. Panny Łaskawej, tj. na dzień 29 września br. zechcieli w miarę możności jak najświetniej przystroić swe domy i balkony, a w miejsce illuminacji, by okna swe ozdobili kartkami z wizerunkiem Najśw. Panny, wydanemi umyślnie na tę pamiątkę przez komitet jubileuszowy.

We Lwowie 23 września 1904.

Małachowski
prezydent miasta.

* * *

Izba rękodzielnicza zaprasza wszystkie korporacje rękodzielnicze ze sztandarami i insygniami do wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowej I kongresu marjańskiego, która się odbędzie w naszem mieście. We środę dnia 28 b. m. o godzinie 8½ rano raczą wystąpić tylko delegaci ze sztandarami, we czwartek dnia 29 b. m. o godzinie 3 popołudniu wszyscy członkowie korporacyj rękodzielniczych ze sztandarami, do wzięcia udziału w pochodzie. Zbór w ratuszu jednego i drugiego dnia o wyż oznaczonych godzinach, gdzie również bliższe objaśnienia będą udzielone.

* * *

Miasto przystępuje już do dekoracji ulic, któremi przejść ma olbrzymia procesja czwartkowa. Wczoraj osadzono wzdłuż drogi pochodowej całe szeregi masztów, z których szczytu powiewać będą sztandary. Opracowany porządek procesji obejmuje jak dotąd, 80 grup, nie licząc bractw kościelnych. Po ukończeniu procesji, nastąpi II posiedzenie plenarne kongresu i jego zakończenie. W piątek w sali Filharmonji zebranie wszystkich Soda-

licji. Posiedzenie poranne zaszczyci swoją obecnością ks. arcypasterz.

W dniu dzisiejszym ukazał się „Przewodnik kongresowy“ wraz z najdokładniejszymi szczegółami uroczystości. Sprzedaż kart iluminacyjnych postępuje nader żwawo; rozebrano już we Lwowie przeszło 50.000 kartek.

Ponieważ bilety na pierwsze przedstawienie akademji literacko-muzycznej już wyczerpane, będzie ono powtórzone bez zmiany w piątek. W akademji weźmie także udział znana chlubnie amatorka śpiewaczka p. Lanżanka, która wykona cykl pieśni do Matki Boskiej, utworu Moniuszki i Nowialisa z Kowna.

Wszystkie bilety na poszczególne punkta uroczystości marjańskich wydawane będą począwszy od poniedziałku popołudnia.

* * *

Wspaniałe uroczystości, które z okazji jubileuszu ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. Panny Marji, odbędą się w przyszłym tygodniu we Lwowie, dały inicjatywę do szeregu wydawnictw, łączących się z tą uroczystością. Jako pierwsze opuściło prasę wspaniałe album pt. „Matko Niebieskiego Pana, Śliczna ś i Niepokalana“, zawierające ryciny najsławniejszych obrazów cudownych N. Marji Panny w Polsce. Album to przedstawia się wspaniale i przynosi prawdziwą chlubę wydawcy, oraz drukarni, która je wykonała. Również i szata zewnętrzna albumu jest wspaniałą. Przedmowę stanowi ustęp z listu pasterskiego ks. arcybiskupa Bilczewskiego o „Czci Matki Boskiej w Polsce“ dalej zaś idą ślicznie odbite wizerunki cudownych obrazów M. Boskiej w Częstochowie, w Wilnie (Ostra brama), w katedrze lwowskiej, w Kościele OO. Jezuitów we Lwowie, w Kalwarji Zebrzydowskiej, w Starej Wsi, w Kochawinie, Leżajsku, w Gostyniu w W. Ks. Poznańskiem, w Berdyczowie, w Kamieńcu Podolskim, w kościele św. Barbary w Krakowie. Oprócz tego znajduje się wizerunek posągu M. Boskiej, który ustawiono na studni na placu Marjackim, reprodukcja z ostatniego obrazu Matejki „Śluby Jana Kazimierza“ itd. Razem 32 obrazów. Album całe wykonane jest we Lwowie i śmiało może konkurować z tego rodzaju wydawnictwami zagranicznemi. Cena jego jest nadzwyczaj niską, wynosi 2 korony. Będzie to piękna i cenna pamiątka dla uczestników uroczystości Marjańskich we Lwowie.

Izba sądowa.

Lwów 24 września.

Defraudacje K. Żelaszkiewicza.

Wobec licznie zgromadzonej publiczności odbyła się dziś w sali drugiej sądu karnego rozprawa przeciwko Kornelowi Żelaszkiewiczowi, byłemu dyrektorowi administracyjnemu Związkowej kasy chorych i zgromadzenia towarzyszy budowlanych we Lwowie, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia.

Rozprawa toczyła się przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczył r. Koerber. Imieniem prokuratorji państwa oskarżał p. Lubieniecki, a obwinionego bronił dr. Dwernicki.

Mianowicie prokuratorja państwa oskarżyła Żelaszkiewicza o to, że w czasie od roku 1895 sprzeniewierzył 20.133 kor. 91 h. z funduszów obu instytucyj, tj. związkowej kasy chorych i zgromadzenia tow. budowlanych, których agendy prowadził wspólny personal biurowy. Dyrektorem kasy związkowej był oskarżony od roku 1894.

Pomimo, że Żelaszkiewicz był tylko dyrektorem administracyjnym, zjednoczył z czasem w swych rękach czynności kasjera, likwidatora i buchaltera, skutkiem czego on tylko rozporządzał wszystkimi funduszami. Długi czas administracja zdawała się być na pozór w porządku, przy lustracjach nie zdołano wykryć nic podejrzanego, aż wreszcie w lutym br. komisarz, delegowany z ramienia namiestnictwa do przeprowadzenia szkontrum funduszów zgromadzenia tow. budow., wpadł na ślad defraudacji, a Żelaszkiewicz przyznał się do jej popełnienia. Wdrożono więc śledztwo karno-sądowe, w czasie którego stwierdzili fachowi znawcy sądowi, że suma ogólna zdefraudowanych funduszów dosięgła kwoty 20.133 kor. 91 hal., z czego na związk. kasę chorych przypada 7.048 k. 90 hal., a na zgromadzenie tow. budowlanych 13.085 kor. 1 hal. Według orzeczenia owych znawców, defraudacje te popełniano od roku 1895.

Żelaszkiewicz przyznał się wprawdzie do popełnienia sprzeniewierzenia, ale równocześnie utrzymywał w śledztwie, że od ogólnej sumy sprzeniewierzonej odciągnąć należy kwotę 276 kor. jako zapłatę apteki Mikolascha i 1.165 kor. 38 hal., wydanych na administrację domu. Z kolei twierdził obwiniony, że sprzeniewierzenia w zgromadzeniu tow. budowlanych datują się od końca 1897, a w związku kasy chorych od r. 1902. Celem pokrycia sprzeniewierzonych kwot, których używał obwiniony na agitacje, a to dla niedopuszczenia do założenia drugiej konkurencyjnej kasy, lub na wsparcia robotników w czasie strajków i bezrobocia w latach 1899 i następnych, a nie dla własnej korzyści, — fałszował Żelaszkiewicz księgi kasowe i książeczki gal. Kasy oszczędności.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, obwiniony przesłuchany, przyznaje wprawdzie, że spowodował deficyty, ale stanowczo odpiera zarzuty, jakoby pieniądze sprzeniewierzone obrócił na osobiste potrzeby; owszem stracił także swój własny i żony majątek. Co do wysokości sumy, twierdzi, że suma podana w akcie oskarżenia nie jest prawdziwą, znaczne bowiem koszta pociągnęło za sobą sprawienie inwentarza, bibljoteki itp.

Z kolei wyświetla obwiniony bardzo szczegółowo stosunki, panujące w instytucjach i stosunek własny do nich. W r. 1890 należenie do kasy właściwie nie obowiązywało ogółu, należało zaś do niej około 190 członków. Jak z jednej strony, zdaniem jego, celem kasy chorych było pielęgnowanie chorych, to z drugiej, zgromadzenie towarzyszy budowlanych miało za zadanie stworzenie zwartej organizacji robotników budowlanych celem polepszenia bytu.

Zostawszy przewodniczącym zgromadzenia towarzyszy budowlanych, nie zastał żadnych ksiąg kasowych natomiast tylko długi, które sam spłacał w następnych latach. Nie wie sam, jak i skąd wziął się deficyt, ale gdy już to się stało, duma nie pozwoliła mu potem przyznać się przed zarządem do deficytu.

Wyświetlając z kolei stosunki biurowe, zeznał obwiniony, że początkowo miał prowadzić tylko księgę główną, statystykę i czuwać nad całością funduszów. Tymczasem wszystkie wpływy pieniężne składano w jego ręce, ponieważ w rzeczywistości nie było ani kasjera ani likwidatora. Zapytany następnie przez przewodniczącego o wysokość sumy, twierdzi obwiniony, że brakująca suma stanowczo jest mniejsza o kilka tysięcy koron od podanej w akcie oskarżenia. Odnośnie do pięciu książeczek gal. kasy oszczędności, w których znaleziono sfałszowane pozycje — przyznaje się Żelaszkiewicz do malwersacji.

Odparłszy stanowczo zarzut, jakoby sumy zdefraudowanej użył na popieranie własnej kandydatury na posła do rady państwa w roku 1897, oświadcza Żelaszkiewicz, że pieniędzy używał już to na pożyczki, już to na zapomogi dla robotników w czasie bezrobocia i strejków. Zapomogi dawał nawet nieznajomym. Wtenczas to nie raz pod fikcyjnemi nazwiskami, a nawet własnem, składał różne kwoty na fundusz strejkowy. Zapytany z kolei dlaczego sprawozdania rachunkowego nie przedłożył po pierwszym ciężkim roku, odpowiada, że przyprawiłoby to instytucję o zgubę. Krótko mówiąc, poświęcił się dla instytucji. Zapytany następnie przez jednego z członków trybunału, czy zarząd wiedział o tem, odpowiada, że wprawdzie nic nie mówił, ale musiano się domyślać.

Na uwagę jednego z członków trybunału, dlaczego nie prowadził rachunków wydatków, odpowiedział, że nie miał czasu.

Obrońca dr. D w e r n i c k i, uczynił wniosek, aby trybunał uznał się niekompetentnym do wyrokowania w tej sprawie, gdyż obwiniony powinien odpowiadać przed ławą przysięgłych.

Po odrzuceniu tego wniosku, zeznaje w dalszym ciągu obwiniony, a mianowicie, że wskutek przeciążenia pracą, nieraz przez 2 a nawet 3 miesięce, nie notował wydatków. Z tego też powodu mógł pieniądze wydane na cele instytucji nie wciągnąć do ksiąg, tem też tłómaczy się twierdzenie jego, że suma zdefraudowana jest o kilka tysięcy mniejsza.

Mając zaś zamiar ustąpić, liczył na pomoc rodziny, już też przyjaciół, którzyby ułatwili mu pokrycie deficytu.

Deficyt ten w części pokrył kwotą 6.000 koron, wartością części realności, będącej jego własnością, resztę zaś będzie się starał pokryć.

Przystąpiono do postępowania dowodowego.

Świadek W. B r o d o w s k i, zaprzysiężony, oświadcza, że w marcu br. zrezygnował z urzędu przewodniczącego Zgromadzenia tow. budowl. Godność tę piastował więc zaledwie 3 miesiące. Fundusze zgromadzenia przechowywano w kasie, od której klucze posiadał przewodniczący i kasjer. Odbierając kasę od Żelaszkiewicza, podpisał wprawdzie protokół odbioru, lecz nie wiedział czy zamknięcie ksiąg zgadza się z rzeczywistym stanem kasy.

Odnośnie do obrony obwinionego, oświadcza świadek, jako uczestnik komitetu strejkowego, że na strejki wydawano pieniądze z funduszu strejkowego, z którego pozostała jeszcze mała kwota. Niewiadomo wprawdzie świadkowi czy Żelaszkiewicz użył jakichś pieniędzy na agitacje wyborcze, lecz po aresztowaniu Żelaszkiewicza słyszał, że Lisiewicz miał posłać mu do Jarosławia 1.400 koron. W końcu świadek zeznaje, że nieraz pożyczał od obwinionego drobne kwoty.

Św. A. D a w i d o w i c z, urzędnik Kasy, od lat 14 prowadził księgi przy pomocy skarbnika. Po zamianowaniu dyrektorem, Żelaszkiewicz począł prowadzić kasę podręczną, nie zdając relacji przed skarbnikiem, świadek zaś prowadził księgi pomocnicze. Przedstawiwszy szczegółowo manipulację biurową, zaznacza następnie, że prócz szkontrum, przeprowadzonego przez zarząd, były szkontra wykonane przez władze, które nic podejrzanego nie wykryły.

Dawidowicz nie wie, w jaki sposób i kiedy dokonano fałszerstwa. Świadek przyznaje, że obwiniony nieraz udzielał zapomóg i pożyczek, przyczem zawsze używał pieniędzy, jakie miał przy sobie. Z kolei zeznaje świadek, że Żelaszkiewicz mówił kilka razy, iż kandydatura kosztowała go około kilkuset zł.

Odnośnie do sposobu życia obwinionego stwierdza świadek, że obwiniony prowadził życie porządne, nie nad stan, stwierdza również, że kwity leżały nieinkasowane po parę miesięcy.

Za zgodą stron odczytano następnie zeznania dwu inkasentów, Lisiewicza i Pilewskiego, oraz zeznania osób, niepowołanych do rozprawy, poczem obrońca dr. Dwernicki uczynił wniosek powołania p. St. Śliwińskiego, jako świadka na stwierdzenie drobnego szczegółu. Ale trybunał odrzucił ten wniosek. Zamknięto więc postępowanie dowodowe.

Po zrzeczeniu się głosu przez prokuratora państwa p. Lubienieckiego i zastępcy strony poszkodowanej dra Finkla, zabrał głos obrońca obwinionego dr. Dwernicki, poczem trybunał udał się na naradę.

O godz. $12^3/_4$ przewodniczący ogłosił wyrok, skazujący obwinionego na 4 miesiące więzienia.

Pretensje cywilne Kasy chorych i zgromadzenia towarzyszy odesłano na drogę postępowania cywilnego.

Oskarżony nie przyjął jednak wyroku, opierając się na tem, że sprawa jego sądzona była przez trybunał niekompetentny, że należy ona przed forum sędziów przysięgłych. Oskarżyciel zaś publiczny również wniósł zażalenie nieważności z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Oszustwo, sprzeniewierzenie i kradzież.

Kraków. (Tel. pryw.). Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonego Müllera co do faktów z przed roku 1897. Znawcy objaśniali następnie ponownie sposoby dokonywania defraudacyj. Składano n. p. kwotę 10 zł. na książeczkę oszczędnościową, następnie dopisywano cyfrę 10 i powstawała kwota 1010. Złożono kwotę 5 zł. i dopisywano przedtem 300, w ten sposób książeczka opiewała na 3005 zł. Podrabiano więc książeczki wkładkowe, a następnie książki rachunkowe.

Podrobione książeczki rozkładano na kilka nowych z mniejszemi kwotami i pieniądze podejmowano. Przewodniczący zaznacza, że to był główny system defraudacyjny Müllera. Obwiniony wypiera się tych faktów i wyraża przypuszczenie, że to kto inny popełnił, lecz nazwiska nie wymienia.

Obrońca Lewicki zapytuje znawców, czy mogą stanowczo orzec, że tylko Müller wyłącznie dopuszczał się defraudacyj przed rokiem 1897. Mowca bowiem zna fakt, iż w owym czasie pewna osobistość powołana obecnie jako świadek, zdefraudowała większą kwotę, lecz zwróciła pieniądze przed dojściem defraudacji do wiadomości władz i dlatego jest teraz bezkarną.

Wojna Japonji z Rosją.

Z Petersburga donoszą, że generał Kuropatkin wydał rozkaz do podwładnych mu generałów, aby pod Mukdenem nie zapuszczali się w żadną bitwę, lecz żeby cofnęli się na północ. Z tego zdaje się wynika, że Kuropatkin, nie chce przyjąć bitwy pod Mukdenem, lecz dopiero pod Tielinem.

Car Mikołaj II, aby dać dowód swego uznania wojsku, przelewającemu krew swoją na polach Mandżurji, pozwolił mu — jak donoszą z Petersburga — aby przy mundurach swoich nosił takie same guziki, jakie nosi przyboczna gwardja carska. Wkrótce zapewne nadejdzie od Kuropatkina telegram do cara, donoszący, iż to guzikowe zarządzenie cara, wywołało wśród wojska ogromny entuzjazm.

W bitwie pod miejscowością Talin, stracili Rosjanie 286 zabitych, a chociaż odwrót ich nastąpił w „porządku“ to mimo to 5 armat wpadło w ręce Japończyków.

W Mukdenie ścięto dnia 23 bm. 9 przywódców band Chunchuzów.

Nowoje Wremia i *Nowosti* w depeszach z Mukdenu stwierdzają, że nocami już marznie, a we dnie wieje bardzo ostry wiatr. Oficerowie nie są zaopatrzeni w odzież; daleko lepiej pod tym względem są zaopatrzeni prości żołnierze, którzy noszą ciepłe, watowane szlafroki chińskie i grube sandały chińskie, dobrze chroniące od zimna.

Część ludności chińskiej w Mukdenie, zwłaszcza kobiety i dzieci, już opuściły zarówno Mukden, jak i jego okolice.

Fachowy sprawozdawca wojenny berlińskiego dziennika *Kreuzzeitung*, który sprzyja Rosji, wyraża się nader ostro o rozporządzeniu rosyjskiego ministerstwa wojny, na mocy którego na teatr wojny do Mandżurji wysyła się zamiast doświadczonych oficerów, chorążych rezerwy (zwanych po rosyjsku „praporszczykami“). Takie zastępowanie musi obniżyć znaczenie militarne wojsk, które dziś bardziej, niż kiedykolwiek potrzebują doświadczonych kierowników i przewodników. Gazeta ta wyraża zdziwienie, że władze rosyjskie mogą się łudzić, że zdołają wojnę w Mandżurji zakończyć zwycięsko wojskami tak lichej wartości.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Zaprzeczenie.

Londyn. *Times* donosi z Tokio: Attaché angielskiej marynarki generał Nicolson występuje stanowczo przeciwko twierdzeniu o złem obchodzeniu się Japończyków z korespondentami i attachés wojskowymi. Przeciwnie bowiem, Japończycy okazali im bardzo wiele zaufania i uprzejmości. Generał Nicolson wyraża się z uznaniem o pionierach rosyjskich, a zdobycie fortów Liaojanu przez Japończyków uważa za wybitny czyn.

Z placu boju w Mandżurji.

Londyn. *Daily Telehraph* donosi z Seul: Japończycy zastali miejscowość Hamhöng (w półn. Korei) zupełnie opuszczoną przez Rosjan. Budowa kolei żelaznej z Seul do Fuzanu poczyniła tak wielkie postępy, że prawdopodobnie jeszcze do końca bieżącego miesiąca cała linja oddana będzie do użytku.

W Liaojanie panuje od 20 b. m. zimno i pada deszcz. Japończyoy nie mając ciepłych ubrań i futer, cierpią wskutek zimna.

Schwytanie statku.

Londyn. *Daily Express* donosi z Kobe: Japończycy zabrali angielski okręt „Crusador“, który jechał do Władywostoku i odprowadzili go do Hakodate.

Krytyka Rosjan.

Londyn. (Tel. wł.) Jeden z fachowców wojskowych krytykuje w *Daily Mail* bardzo ostro zachowanie się wojsk rosyjskich w bitwie pod Liaojanem. Pomimo tego, że Rosjanie mieli 220.000 wojska, a Japończycy tylko 180.000, a nadto Rosjanie mieli o 100 dział więcej, Japończycy odnieśli wielkie zwycięstwo, zdobyli miasto tak obwarowane, jak Liaojan, wśród tak trudnych warunków. Fachowiec ów wywodzi, że wojska rosyjskie są bardzo dzielne, generałów jednak nie ma w armji.

Z Portu Artura.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czingtau pod datą dzisiejszą, że przebywający tam oficer rosyjskiej marynarki o t r z y m a ł u r z ę d o w ą w i a d o m o ś ć o w y b u c h u c h o l e r y w P o r c i e A r t u r a. Do dnia 19 b. m. było tylko mało wypadków cholery, lecz obawiają się, że wybuchnie ona epidemicznie.

Londyn. (Tel. wł.). Jak dzienniki donoszą z Portu Artura, Japończycy palą zwłoki poległych żołnierzy. Oblewają je naftą i podpalają. Tym sposobem uniknęli tego, iż nie przyszło do wybuchu chorób zakaźnych.

Eskadra władywostocka.

Petersburg. Dwa antitorpedowce rosyjskie powróciły do Władywostoku ze swojej podróży rekognoscyjnej. Podczas swego rekognoskowania zdołały zatopić jeden statek transportowy i jeden żaglowiec japoński.

Flota bałtycka.

Paryż. Z Petersbuga donoszą, że na rozkaz cara w Kronsztadzie dniem i nocą pracują w warstatach okrętowych, aby ukończyć budowę pancernika „Oreł“ i krążownika „Smoleńsk“, które są przeznaczone do wzięcia udziału w wyprawie floty bałtyckiej na ocean Spokojny.

Olbrzymie kradzieże.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Telegraph* donosi z Petersburga, że wielkie wrażenie wywarło tam wykrycie sprzeniewierzeń jednego z wysokich urzędników administracyjnych. Oto okazało się, że w i e l e t o r p e d, z a m i a s t p r o c h e m, b y ł o n a p e ł n i o n y c h p i a s k i e m. Badania stwierdziły, że urzędnik ów użył 17 wagonów piasku dla wypełnienia tych torped.

Suez. (Biuro Reutera). Rosyjskie krążowniki „Smoleńsk“ i „Petersburg“ wpłynęły do kanału, a po porozumieniu się z tutejszym rosyjskim konsulem, udały się do Port Said.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Klęska posuchy.

Praga. (Tel. wł.). Sekcja czeska rady rolniczej wniosła do władz memorjał, w którym szkody, wyrządzone przez ostatnią posuchę, ocenia na 250 miljonów koron.

Wiedeń. (Tel. wł.). Malarz tutejszy Rudolf Ryba, oddany został do domu obłąkanych.

Wiedeń. Cesarz udaje się 30 bm. do Radmer, skąd powróci 7 października do Wiednia, a następnie uda się do Gödöllö.

Cetynja. Ks. Danilo czarnogórski, wychał dziś rano z żoną do Wiednia.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Jutro w n i e d z i e l ę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Wojna domowa“, komedja w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach Józefa Straussa.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

N i e d z i e l a , 25 września.

Teatr miejski: „Wojna domowa“, komedja. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Figle wiosenne“, operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Matka rodu Dobratyńskich“, tagedja. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Odgrzewana miłość“, sztuka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W Ogrodzie botanicznym: Wystawa ogrodnicza. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

W koszarach straży miejskiej (pl. Strzelecki): Musztra doroczna Ochotn. straży pożarnej. Początek o godzinie 4 popołudniu.

W sali stow. „Ogniwo“ (pasaż Mikolasza): Nadzwyczajne ogólne zgromadzenie robotników krawieckich. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (25): Kleofasa m. — Świętopełka. — (12): Awtenoma. Wschód słońca o godzinie 5 minut 57, zachód o godzinie 5 minut 46.

Lwów 24 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +13 R. Pogoda.

Kościół im. św. Elżbiety. Dziś miejsce budowy przy placu Solarni, przed trzema laty poświęcone, zaroiło się robotnikami, którzy rozpoczęli roboty ziemne. Z tej okazji jawili się na miejscu budowy, ks. arcybiskup Bilczewski, ks. kanonik Ziemiański, O. Wróblewski, prezydent miasta dr. Małachowski wiceprezydnt miasta p. Michalski, twórca planów budowy kościoła św. Elżbiety p. Teodor Talowski, kierownicy budowy inż. Richtmann i Bauer, członkowie komitetu budowy pp. Rawski, Hochberger i Hawryszkiewicz, prefekt Sodalicji Marjańskiej, prof. Łyskowski i i. Ks. arcybiskup w asyście księży Ziemiańskiego i Wróblewskiego odprawił modły na intencję rozpoczętego monumentalnego dzieła, pobłogosławił robotników, poczem w przemowie życzył im, by mogli szczęśliwie ujrzeć w swoim czasie świątynię tę ukończoną, by praca ich szła lekko i zgodnie i by Bóg ochronił tych, co pracują nad wzniesieniem Domu ku czci Jego, od kalectwa i śmierci przy tej budowie W końcu ks. arcybiskup złożył pierwszą grudkę ziemi do pierwszej taczki; poczem rydel szedł z rąk do rąk i pierwsza taczka napełniona ziemią przez wymienionych gości, została wywieziona. Robotnicy po tej uroczystej ceremonii zabrali się z zapałem do dalszego kopania fundamentów. Dzień 24. września 1904 roku jest więc pierwszym dniem roboty na placu budowy pod wspaniałą świątynię Elżbiety.

Popis miejskiej straży pożarnej. W obecności jedynego przedstawiciela rady miejskiej, r. M. Jonasza, delegata dyrekcji policji, sekretarza związku gal. straży pożarnych p. Wł. Szczerbowskiego naczelnika m. straży pożarnej p. Prauna oraz kilku osób z publiczności, odbył się dziś o godzinie ósmej rano popis miejskiej straży pożarnej. Ćwiczeniami kierował zastępca naczelnika p. Złotowski.

Popis rozpoczęły ćwiczenia z gęsiorkami. Na sygnał, dany gwizdawką przez p. Złotowskiego, wysunęło się z szeregów straży pożarnej kilku strażaków, którzy zaczepiwszy gęsiory z okna budynku, służącego do ćwiczeń, zgrabnie poczęli się wspinać do okien pierwszego piętra, skąd zaczepiwszy gęsiory o okna wyższego piętra z równą zwinnością i precyzją wykonania wspinali sie wyżej. Zarówno te ćwiczenia, jak i następne z hakową drabinką dachową, wykonali dzielni strażacy bez zarzutu.

Z kolei odbyło się ćwiczenie w gaszeniu dachu budynku parterowego, polegające na tem, że strażak, zlewający płonący dach strumieniem wody, pełnił swą czynność na drabince podpartej dwoma rękami. Dalszem zadaniem, jakie strażacy mieli do wykonania było gaszenie ognia piwnicznego przy pomocy aparatu dymowego systemu Müllera. Mianowicie jeden ze strażaków, przybrany w maskę, wykonaną z nieprzepuszczającego dym materjału, spuścił się do piwnicy, potrzebnego zaś do oddychania powietrza dostarczano mu za pomocą pompy powietrznej. Z kolei odbyło się ćwiczenie w gaszeniu ognia w pokojach położonych na wyższych piętrach. Popisujący się strażacy niemal w mgnieniu oka przystawili drabinę złożoną z 3 części, po której dostawszy się do zagrożonych pokojów ratowali ludzi za pomocą wora i „krzesła ratunkowego“. Bardzo efektownem było ćwiczenie w ratowaniu ludzi za pomocą koca.

W końcu kilku strażaków wykonało z godną podziwu brawurą ćwiczenia w ratowaniu własnego życia za pomocą linki, zaczepiwszy ją o gzyms dachu, zgrabnie a szybko spuścili się po niej na ziemię.

Popis zakończył alarm. Nie upłynęły nawet dwie minuty, a cały tabor gotów był do wyjazdu, konie zaprzągnięte, ludzie na węgierkach.

W końcu podnieść należy, że ćwiczenia wykonane zostały według regulaminu związku, którego instruktorem jest p. Eljasiewicz, a p. Praun członkiem komisji technicznej.

Wiec urzędników konceptowych. Z inicjatywy urzędników konceptowych magistratu m. Wiednia ma się odbyć z wiosną r. 1905 wiec urzędników konceptowych wszystkich miast monarchii, rządzących się własnym statutem. Na zaproszenie inicjatorów urzędnicy konceptowi magistratu lwowskiego odbyli dziś w południe naradę pod przewodnictwem dyrektora p. Lukasa, celem zastanowienia się nad udziałem ich w wiecu wiedeńskim i nad postulatami, które na wiecu miałyby być przedłożone. Po ożywionej dyskusji uchwalono zasadniczo zgodzić się na zwołanie, względnie uczestnictwo w takim wiecu i wybrano komisję z dyr. Lukasa, radcy Fischera i koncepisty Henocha do zajmowania się dalszym tokiem prac przygotowawczych.

Otwarcie wystawy instrukcyjno-porównawczej. O godzinie 11 przedpołudniem otwarta została w ogrodzie botanicznym wystawa instrukcyjno-porównawcza, urządzona staraniem Tow. pszczelniczo-ogrodniczego. W otwarciu wzięli udział: marszałek krajowy hr. Badeni, namiestnik A. hr. Potocki, prezydent dr. G. Małachowski, wiceprezydent M. Michalski, wiceprezydent namiestnictwa W. Łoś, wiceprezydent rady szkolnej krajowej Płażek, członkowie wydziału krajowego, grono profesorów uniwersytetu z rektorem ks. Fijałkiem, instruktor ogrodnictwa i rolnictwa Traczewski i w. i., oraz liczne grono pań. Wystawę otworzył przemówieniem prof. dr. Ciesielski.

Wystawa ta, mająca na celu wykazanie, które z rozmaitych odmian warzyw i owoców są najlepsze, obejmuje także kwiaty wyhodowane przez dzieci szkolne, które otrzymały roślinki podczas opisanego przez nas obszernie, święta kwiatów.

Po przemówieniu prof. Ciesielskiego, obecni udali się na zwiedzenie wystawy.

Statua Matki Boskiej, która od r. 1861 zdobiła studnię na placu Marjackim w miejscu, gdzie teraz stanie kolumna Mickiewicza, przeniesiona obecnie wraz ze studnią na nowe stanowisko, mianowicie na miejsce, gdzie przed laty stał posąg św. Michała, u wstępu na Wały hetmańskie, została już zupełnie odsłonięta. Statua wznosi się na wysokiej czworobocznej, zwężonej u góry kolumnie, u podnóża, której z czterech stron tryska woda do dwóch basenów stopniowo ułożonych, tak, że nadmiar wody z basenu górnego może spływać do szerszego dolnego. Na frontowej ścianie kolumny widnieje złocony, rznięty w kamieniu napis: „Statua N. P. Bogarodzicy ofiarowana przez Seweranę z Pietruskich hr. Badeniową w r. 1861“.

Porzucone dziecko. Do biura inspekcji policyjnej przyprowadził dziś rano Bazyli Matyjczuk, służący, zamieszkały w domu pod l. 7 przy ul. Sykstuskiej, 3½ letniego chłopczyka, którego pozostawiono w sieni koło schodów. Chłopiec miał w ręku kartkę, w której podano, że na imię mu Stanisław i jest dzieckiem nieślubnem. Powodem porzucenia chłopca jest to, że matka nie może dać mu utrzymania. Dziecko oddano do komisarjatu II dzielnicy.

Kradzieże. Do sklepu bławatnego B. Marguliesa, przy ul. Skarbkowskiej pod l. 7, dostali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy w ten sposób, że z sąsiedniej, budującej się kamienicy, wybili otwór do sklepu na 20 cm. szeroki i skradli znaczną ilość towarów bławatnych, wartości 400 koron.

Marji Petro, dozorczyni domu przy ul. Pańskiej pod l. 5, skradziono wczoraj z otwartego pomieszkania srebrny damski zegarek na długim cienkim łańcuszku, wartości 40 koron.

Antoni Wdowiuk, służący E. Tientza, rotmistrza żandarmerji, skradł, opuszczając służbę, różne drobiazgi, wartości 80 koron.

Zgubiono. P. St. Platowski, koncypista magistratu, zgubił przed kilku dniami 4% obligację funduszu propinacyjnego, nominalnej wartości 200 koron.

Wręczenie dyplomu honorowego. Wiedeń. (Tel.) Deputacja miasta Bochni, złożona z burmistrza dra Maissa i profesora radcy Stanisława Świtalskiego, wręczyła dziś dyplom honorowego obywatelstwa szefowi sekcji w ministerstwie skarbu Jorkaszowi-Kochowi w dowód uznania jego obywatelskiej działalności i zasług około salin bocheńskich.

Cyklon. Palermo. (Tel.) Gwałtowny cyklon zniszczył wiele budynków na wyspie Ustika. Znaleziono tam dotychczas zwłoki jednej osoby, oraz 45 osób rannych.

Śniegi. Wrocław. (Tel.) W Karkonoszach spadły śniegi. W ostatnich dwóch dniach także doliny południowe pokrył śnieg.

Katastrofa w szkole. Nowy Jork. (Tel.) W sali gimnastycznej jednej z tutejszych szkół publicznych zapadła się podłoga. 10 dzieci zabitych, wiele rannych.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 24 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od 10·29 do 10·30, na kwiecień 10·64 do 10·66; żyto na październik 7·46 do 7·47, na kwiecień 7·93 do 7·94; owies na październik 6·83 do 6·84, na kwiecień 7·23 do 7·25; kukurydza na wrzesień 7·15 do 7·25; na maj 1905 7·29 do 7·30, Rzepak na sierpień od 11·50 do 11·60 Oferty mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabę. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 24 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 663·75, Akcje węg. Zakł. kred. 779·—, Akcje Anglobanku 283·—, Akcje Unionbanku 535·50, Akcje Laenderbanku 448·50, Akcje Bankvereinu 552·50, Akcje Bodencredit 958·50, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 649·—, Akcje kolei połudn. 87·50, Kolei Elbethal 420·—, Akcje kolei Północnej 5510, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 478·50, Akcje Rima Muranji 525·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2475, Akcje fabryki broni 483·—, Akcje tureckie tytoniowe 346·25, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1037, Oblig. węg. indemn. 97·65, Renta majowa 99·50, Austr. renta koron. 99·50, Węgierska renta kor. 97·75, 56 i. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 133·50, Marki 117·47, Ruble 253·50.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Bilety wizytowe litografowane i drukowane, zaproszenia i listy ślubne, poleca SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie przy placu Marjackim. 595

Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12 a poleca nauczycielki, bony, oraz wszelką służbę dworską i miastową. 666

Gimnazjalistka poszukuje lekcji do niższego gimnazjum lub szkół wydziałowych. Łaskawe zgłoszenia Ochronek 1.

Bilety wizytowe, listy ślubne, zaproszenia balowe, napisy na papier listowy i koperty, etykiety jednokolorowe i barwne, dyplomy, mapy, plany i t. p. wykonuje Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia PILLERA i Spółki we Lwowie. 605

Mieszkania eleganckie, różne, ulica Dąbrowskiego 4. 656

Nauczycielka egzaminowana młoda, z dobrego domu poszukuje posady. Administracja „Dziennika Polskiego“ „Praca“. 662

Nowe przygody Balsamcia (młodego) opisane wierszem przez „Przyjaciela“ (Adolfa Kitschmana) a ilustrowane przez artystę Józefa Kruszewskiego, drukuje „Śmigus“. Prenumerata „Śmigusa“ wynosi kwartalnie we Lwowie 2 kor. na prowincji 2 kor. 40 hal. Numera okazowe wysyła na żądanie bezpłatnie administracja „Śmigusa“, Lwów, Akademicka 10.

Obiady. Przybywszy ze wsi, daję wikt zdrowy na maśle. Bliższa wiadomość Ochronek l. 1.

Poszukuję francuzkę, która by się zajęła porządkiem domowym i szyciem. Zgłoszenia Mickiewicza 12, parter na prawo.

Poszukuje posady pisarz gospodarski, młody, kawaler, biegły w pisaniu i rachunkach. Adres: J. Wowczuk, Tarnawka, poczta Żurawno. 665

Poszukuję Bony Niemki do trojga dzieci. — Piątkiewicz, notarjusz, Podwołoczyska. 652

Świeży Miód pszczelny!! (lipcowy) patoka, leczniczy, deserowy z gwarancją za prawdziwość jakości, wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 kor. opłatnie J. MENCZER w Mikulińcach. 493

Sprawy szlacheckie załatwia biuro heraldyczne we Lwowie, Długosza 12.

Ucznia do praktyki w księgarni z porządnego domu. poszukuje firma Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 650

Uczniowie szkół średnich z zamożniejszych domów znajdą umieszczenie w domu wdowy po profesorze gimn. Opieka filozofa III-go roku Na żądanie pomoc w naukach. Wiadomość w Redakcji „Dziennika Polskiego“.

Wszelkie przybory szkolne, do pisania, rysowania i malowania poleca najtaniej Seyfarth & Dydyński we Lwowie, przy placu Marjackim. 563

5 pokoi z balkonem, 1 przedpokój, 1 kuchnia na I. piętrze, strych i piwnica od 1 października r. b. przy ulicy Ciowej l. 6 do wynajęcia. 660

5 pokoi balkon, kuchnia, plac Akademicki 3. 661

†

Antonina Zielińska

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 23 września 1904 r., przeżywszy lat 47.

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego l. 86 w niedzielę dnia 25 września b. r. o godzinie 4 po południu na cmentarz Łyczakowski, na którą ciężko dotknięty mąż z dziećmi krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Lwów, dnia 24 września 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Łuckich

Józefa Nunberg

wdowa po urzędniku bankowym

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 23 września 1904 r., przeżywszy lat 57.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 25-go września o godzinie 4 po południu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na którą w głębokim smutku pogrążone dzieci krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 24 września 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Drukarnia ... Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego